

Ciekawska żyrafa

Nie tak dawno temu, gdzieś około wtorku, nie tak daleko stąd, gdzieś z okolic szafy, wypadła mała żyrafa. Wszyscy, co ją znali, ciekawską nazywali. A wszystko dlatego, że miała długą szyję. Gdy ją wyciągała, bez problemu parapetu sięgała. Dzięki temu mogła oberwać to, co się działo za oknem. Gdy tylko usłyszała nowe dźwięki, szybko wyciągała szyję i uważnie obserwowała.

Właśnie miauczał jakiś kot. Żyrafa już oko na niego miała. Widziała, jak wskoczył na płot, gdzie złapać chciał wróbelka. Zamiar to był niecny, nie spodobał się żyrafie. Głowę w szybę zastukała, ptaszek się spłoszył i odleciał, a kotek obszedł się smakiem.

Po chwili żyrafa znowu szyję wyciągnęła. Tym razem usłyszała, jak szczeka piesek. Sprawdzić to musiała dokładnie. Zobaczyła pieska kudłatego, pozornie bardzo sympatycznego. Szczekał na kotka, który bał się zejść z płotka. Żyrafa znowu w szybę zastukała, uwagę pieska odwróciła. Wykorzystał to kotek, zeskoczył z płotka i uciekł.

Jakieś kroki za oknem słyhać. Sprawdzić to żyrafa musiała. Wyciąga więc szyję i przez okno zerka. To był mały Lolek, znany w okolicy jako wielki łobuz. Chciał rzucić w pieska kamieniem. Już celował, robił zamach, gdy kątem oka zauważył w oknie głowę żyrafy z wyciągniętym językiem. Lolek w ostatniej chwili zdanie zmienił, zamiast w pieska chciał rzucić w okno. Na szczęście nie trafił. Nim po następny kamień sięgnął, pieska już nie było. Wykorzystał ten czas na ucieczkę.

Po chwili, całkiem krótkiej, żyrafa znowu wyciągnęła szyję. Tym razem słyszy za oknem jakieś krzyki. To pan dozorca biegnie do Lolka z miotłą. Upomina chłopca, za ucho wykręca. U Lolka nie tęga mina. Tłumaczy, że to nie jego, ale żyrafy wina, że mu język pokazała. Dozorca w żyrafę nie wierzył, dopóki sam w okno nie spojrzął. Rzeczywiście, zobaczył, uwierzył i oniemiał. Lolek czym prędzej oddalił się.

Spokój trwał zaledwie chwilę. Huk ogromny żyrafę do okna szybko poderwał. Cóż to takiego? Ostrożnie przez okno zerka. To wielka śmieciara przyjechała. Wysiadła z niej ekipa i kubły ze śmieciami zbiera. Pan dozorca dogląda pracy. Zamiata resztki rozsypane. Miał na nie ochotę mały wróbelek. Dozorca z ekipą rozmawia, pokazuje im okno, gdzie żyrafę zobaczył, a w tym czasie wróbelek okruszkami się posilił. Gdy skończył najedzony usiadł na płocie.

Tak się toczyło życie ciekawskiej żyrafy. Ciągle chętnie wyciąga szyję, gdy za oknem odgłosy słyszy. Jej ciekawska natura pomogła już niejednemu.

Dla Maluszka